

## **26 posiedzenie Senatu RP VI Kadencji**

**25 stycznia 2006 r.**

### **O potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce**

**Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam niezwykle zaszczyt przedkładać projekt uchwały Senatu o potrzebie budowy atmosfery wychowawczej.

Bezpośrednim powodem przygotowania tej uchwały były wydarzenia ostatnich miesięcy, w szczególności tragiczne wydarzenie w Gdańsku. Od tamtego tragicznego zdarzenia minęło sporo czasu i wydawało nam się, że jest to wystarczający dystans czasowy, żeby bez emocji i znacznie szerzej popatrzeć na zjawisko wychowania młodego pokolenia w Polsce. Okazało się jednak, że kolejne trudne zdarzenia tego typu następowały w kolejnych tygodniach. Mimo to, mając świadomość, że ten dystans czasowy jest może mało wystarczający, przedkładamy ten projekt uchwały.

Celem tej uchwały jest próba pokazania szerszego kontekstu sprawy wychowania i znacznego rozszerzenia społecznej dyskusji, tak żeby obejmowała ona nie tylko gimnazja, nie tylko szkoły podstawowe i ponadgimnazjalne, ale obszar znacznie, znacznie szerszy.

Proszę państwa, forma tej uchwały. Tutaj chciałbym powiedzieć parę zdań wyjaśnienia. Czytając tę uchwałę widzimy, że ona jest napisana trochę innym językiem. I to może nawet kogoś drażnić. Ale dyskutowaliśmy na temat tej sprawy w komisji. Muszę powiedzieć, że ta uchwała jest wynikiem kilku debat, jakie na forum naszej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu odbyliśmy w sprawie wychowania polskiej młodzieży. Szczególnie jedna z nich, trwająca do bardzo późnych godzin, zapadła mi w pamięci. I parę tygodni po tej debacie pojawił się tekst tej uchwały. Otóż staraliśmy się w tej uchwale, którą kierujemy do każdego... Dlatego ten język jest właśnie taki, żeby był zrozumiały, prosty, dlatego używamy pewnych słów kluczy, które przemawiają do wyobraźni i które pokazują konkretną sytuację. Chcielibyśmy, aby ta uchwała wywołała rezonans społeczny wśród polityków, ale także, a może przede wszystkim, wśród nauczycieli, wychowawców i samej młodzieży. Dlatego zastosowano pewne figury słowne prowokujące do przemyśleń.

Jako komisja traktujemy tę uchwałę nie tylko jako apel, z jakim się zwracamy, ale jako ogólny wstęp do innych naszych inicjatyw, które będziemy podejmować, a o których powiem później.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Głębsza refleksja nad wychowaniem jest niezwykle potrzebna. Niezwykle potrzebna jest próba oceny obecnej sytuacji, ale nie tylko jako próba walki ze skutkami, lecz również jako próba podjęcia głębokiej profilaktyki wybiegającej na wiele miesięcy i lat naprzód.

Przede wszystkim trzeba powiedzieć z całą mocą, że wychowanie to nie tylko szkoła i nie tylko poczytań, jakie powstają w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Najkrócej można powiedzieć, patrząc na te tragiczne zdarzenia, że często ci młodzi ludzie są ofiarami, a my dorośli odpowiadamy za to, co ci młodzi ludzie czasami robią.

Otóż, proszę państwa, mam głębokie przekonanie, że młodzież była, jest i, mam nadzieję, będzie dobra i że to jest immanentną cechą tego wieku, charakteryzującego się tym, że młodzi ludzie mają wzniosłe cele, wielkie wartości, duże ambicje, często określane zasadą: mierz siły na zamiary, ale podlega ona nieustannemu oddziaływaniu i to oddziaływanie nie zawsze jest budujące, a można by powiedzieć, bardzo często nie jest budujące.

W pierwszym rządzie trzeba tutaj wskazać niezwykle rolę mediów, w tym w szczególności przekazu telewizyjnego. Kiedy ta młodzież jest bombardowana przemocą, pornografią, kiedy brakuje promocji normalnych wartości... Ta demoralizacja jest zresztą wszechobecna w naszym dzisiejszym życiu. Bo to nie tylko telewizja, ale i gazety, czasopisma, gry komputerowe. Płynąca z tych mediów hiperstymulacja emocjonalna najczęściej jest rozładowywana w szkole, tam młodzi ludzie przeważnie w sposób niewłaściwy okazują emocje, niwelują tak wielkie nagromadzenie bodźców. A jednocześnie w szkole obowiązuje nowoczesne wychowanie - to słowo "nowoczesne" ujmuję w cudzysłów - najczęściej wynikające z tak zwanej poprawności politycznej. W szkole nie można nazwać po imieniu dobra i zła, bo to się wiąże z wykluczeniem społecznym ucznia. W szkole nauczyciel nie może odczytać przed klasą, kto dostał dwójkę, a kto nie.

I skutkiem tego, oczywiście, są takie programy doraźne, jakie proponuje pan minister edukacji, sprowadzające się do zakładów dla młodzieży. Ale to jest walka ze skutkami, to są programy doraźne. My w naszej uchwale staraliśmy się do nich nie odnosić, bo inna jest intencja tej uchwały, ona obliczona jest na zupełnie inną przestrzeń, na inną perspektywę czasową; do innych adresatów kierujemy tę uchwałę.

Trzeba też powiedzieć, że nauczyciele nie zawsze są dobrzy. Tu oczywiście jestem bardzo ostrożny, bo jest bardzo wielu bardzo dobrych nauczycieli. Są też nauczyciele średni i są słabi. Ale wiemy, że trzeba wzmocnić, żeby nie powiedzieć "wprowadzić", instrumenty pozytywnej selekcji do tego zawodu. Na pewno jednym z tych instrumentów jest wynagradzanie nauczycieli, o czym w tej Izbie już mówiliśmy, całkiem niedawno zresztą. To jest bardzo ważne, ale ważna jest także budowa autorytetu i pozycji społecznej nauczyciela w inny sposób. Nauczyciel powinien wychowywać, a nie tylko uczyć.

Mam świeżo w pamięci taką rozmowę jesienią 1989 r., kiedy jeden z wiceministrów, już nie będę mówił, czy to był mężczyzna, czy to była kobieta, powiedział: Panie Doktorze, celowo

zmieniamy nazwę ministerstwa, z oświaty i wychowania na edukacji, ponieważ nie będzie już wychowania; była indoktrynacja, a teraz jest demokracja, niech każdy wychowuje tak, jak chce. I mamy poniekąd tego skutki. Może ten czas był potrzebny, nie wiem. Wiem, że nie ma wychowania bez wartości. Wychowanie wymaga ze strony ministerstwa pochylenia się nad tym problemem i długofalowych planów w tym zakresie.

Chciałbym także dodać, że nauczyciel, mówię to zwłaszcza w kontekście trudnej pozycji nauczyciela w klasie, powinien być liderem grupy, jaką jest klasa. Bo jeśli tym liderem nie jest, to i tak obowiązują wszystkie prawa socjologiczne grupy i te trudne sytuacje potem w klasie się dzieją. Oczywiście, dyscyplina, ale dyscyplina ma swoje granice. Zawsze, jak rozmawiam o wychowaniu i słyszę o dyscyplinie, to mówię, że to powinna być taka miłość dyscyplinująca. Zresztą najlepszym modelem wychowania dzieci są role ojca i matki: miłość ojca jest tą miłością bardziej dyscyplinującą, a matka tę dyscyplinę realizuje raczej w taki sposób, że większa jest przewaga miłości i zrozumienia. Myślę, że każdy nauczyciel powinien oba te elementy w jakimś stopniu w sobie równoważyć.

Proszę państwa, wychowanie to nie tylko szkoła. Bardzo ważne są zajęcia pozalekcyjne, bardzo ważne. Jeżeli mówimy, że młodzież postępuje tak, a nie inaczej, to należy sobie zadać pytanie: jaką alternatywę tej młodzieży stwarzamy? Co jej proponujemy? Jakie dajemy możliwości realizacji, samorealizacji, a może chociaż spędzania wolnego czasu? Zawsze byłem zwolennikiem zajęć pozalekcyjnych, takiego organizowania młodzieży, w którym byłby pierwiastek formacyjny, ale jeśli tego zabrakło, to nawet zwykłe zajęcia, które pozwalają godnie ten czas spędzić, a przy okazji czegoś się nauczyć, także zasługują na wsparcie. Nie do przecenienia jest oczywiście rola organizacji i stowarzyszeń wychowawczych, bo jak się ma kilkanaście lat, największym autorytetem są rówieśnicy i młodzieżowi liderzy. Dlatego trzeba budować i wspierać klimat i warunki działania dla takich organizacji i stowarzyszeń wychowawczych.

Trzeba podkreślić, że dysponentem pierwszego i niezbywalnego prawa do wychowania młodego pokolenia są rodzice. Ale dzisiaj rodzice nie zawsze rozumieją bardzo złożone sytuacje, które się dzieją wokół nas. A na pewno na wychowanie mają niewiele czasu. Czasami mają poczucie, że zrobią to za nich nauczyciele, księża czy organizacje wychowawcze. Trzeba więc rodzicom pomóc, wesprzeć wiedzą, dać pewne poczucie odpowiedzialności, stworzyć grupy wsparcia. Nie pomaga temu deprecjacja rodziny w mediach, promocja wolnych związków i wielu innych dziwnych zachowań.

Myślę jednak, że największym problem - on szczególnie widoczny jest na tle tych wydarzeń, które wszyscy, mam nadzieję, mamy świeżo w pamięci - jest brak zrozumienia dla młodych ludzi, brak pochylenia się nad ich problemami. Ta samotność przecież może prowadzić do agresji, do tej najbardziej wymownej formy wykrzyczenia emocji, zaznaczenia swojego istnienia i pokazania problemu. Rolą rodzica i nauczyciela jest dostrzec w każdym młodym człowieku coś dobrego, nawet jeśli tego dobra tam jest bardzo mało, dostrzec to ziarno dobra i rozwijać, żeby nie krzyczała samotność młodego człowieka, żeby nie było potrzeby wykrzykiwania braku akceptacji i miłości.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta lista szczegółowych problemów jest oczywiście znacznie dłuższa. Z jednej strony celem naszej uchwały jest spowodowanie szerszej społecznej dyskusji o wychowaniu, jest prośba o tę dyskusję, a ta prośba jest także, a może przede wszystkim, prośbą skierowaną do mediów. Z drugiej strony jest to próba pokazania szerszego kontekstu procesu wychowawczego, pokazania, że skoro wszystko wychowuje, skoro to wychowanie realizuje się i na ulicy, i w autobusie, i w sklepie, i w miejscu pracy, to nie można poprawić wychowania, zmieniając tylko jeden element, którym jest szkoła. Dlatego ta uchwała ma taki tytuł: o potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce. Atmosfery wychowawczej - nie dodawaliśmy tutaj słowa "dobrej", nie mówimy "dobra atmosfera wychowawcza", bo atmosfera wychowawcza może być tylko dobra, przeciwstawieniem atmosfery wychowawczej jest atmosfera antywychowawcza. Atmosfery wychowawczej, czyli społecznej zgody na dobre wychowanie, na wyjęcie wychowania spod politycznych sporów, ale także spod poprawności politycznej. Powinniśmy skończyć z wygrywaniem tej sprawy dla innych celów i pamiętać, że wychowanie jest wartością samą w sobie i że ta zgoda społeczna powinna być absolutnym priorytetem, jeśli chodzi o zadanie wychowania, w działaniach rządu, państwa, samorządów i szkoły.

Jestem autorem tej uchwały. Jej źródłem były wydarzenia, o których wspominałem, i fakt ograniczonej dyskusji w mediach. Ale ta uchwała jest także owocem kilku debat, które się odbyły w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, a które wzmocniły i sformułowały wiele zawartych tu myśli. Chcemy także, aby poza tym celami, o których wspominałem, ustawa ta otwierała aktywność naszej komisji i całego Senatu w kierunku pewnych modyfikacji. I mam tu na myśli między innymi ustawę o mediach, bo należy zaznaczyć, że etyka mediów jest niezwykle ważna. Także należy przyjrzeć się kodeksowi karnemu pod takim kątem, żeby pornografia mogła być karana, bo zapisy są, ale one są martwe z racji swojej ułomności. Chodzi także o propozycje ustawowe związane z tworzeniem miejsc pracy dla młodych absolwentów. Nasza komisja już przyjęła pewne szczegółowe stanowiska, które przekazywaliśmy zainteresowanym, w szczególności odpowiednim resortom - o wychowaniu do mediów, myślimy także o sprawie wychowania przez sport, o zajęciach pozalekcyjnych. Ale w tym wszystkim niezwykle ważna jest atmosfera wychowawcza, o której mówiłem.

Mam świeżo w pamięci tekst jednego z gdańskich transparentów, który pokazywała telewizja, było na nim napisane: Anię zabiła pornografia. Proszę państwa, trudno się spierać, czy dokładnie tak było, ale na pewno to wpływa czasami bardzo wprost i bardzo natychmiast na młodych ludzi, zatacza bardzo szerokie kręgi i jest bardzo szerokim kontekstem.

I stąd prośba do Wysokiej Izby, ale także do wszystkich, którzy tę uchwałę będą czytać, o to, żeby się pochylić z życzliwością nad sprawami, które poruszamy. Jednocześnie, biorąc pod uwagę licznych adresatów, do których tę uchwałę kierujemy, bardzo proszę panie i panów senatorów o wyrozumiałość dla języka i dla formy - o tym na forum komisji też dyskutowaliśmy. Ja wiem, że to może budzić spór, ale chcielibyśmy, żeby coś zadrgało w tych młodych sercach, kiedy będą to czytać. W tej uchwale prosimy także o trochę ciepła dla młodych ludzi. Ja bardzo państwa proszę o to ciepło, o wyrozumiałość i życzliwość dla młodych ludzi.

Dziękuję bardzo.

**Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Senatorowie!

Zostały tu wyzwolone pewne emocje i to oczywiście nie ułatwia nam tej rozmowy. Ja rozumiem, że...

Najpierw krótko odniosę się do wystąpienia pani senator Bochenek, której uwagi dotyczyły oczywiście generalnie ustaw, a więc jakby nie znajdując zastosowania w tej sprawie.

A odnosząc się generalnie do wystąpienia pana senatora Wittbrodta, muszę powiedzieć, że padły ostre słowa. Ja postaram się może trochę mniej ostro odpowiedzieć, ale, mimo wszystko, stanowczo.

Ja zastanawiałem się, zastanawialiśmy się razem z paniami i panami senatorami z Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, czy w sytuacji tragedii Ani nie należy przygotować okolicznościowej uchwały dotyczącej wyłącznie tej sprawy. Gdyby tak się stało, być może przychylność Wysokiej Izby dla tego tekstu byłaby większa, Izba byłaby bardziej łaskawa.

Padły tu jednak bardzo ostre słowa. Dlatego bardzo dziękuję pani senator Rafalskiej, bo też uważam, że to były słowa za ostre jak na naszą Izbę, za ostre. Panie Senatorze, były to sformułowania obraźliwe nie tylko pod moim adresem, ale też pod adresem tych, którzy ten dokument przygotowywali.

Ja przepraszam za tamtą moją uwagę formalną - ona wynikała z tego, że powstało kilka wersji tego dokumentu, do tego te obraźliwe sformułowania wyzwoliły trochę emocji... Tak że jeszcze raz przepraszam za tamtą uwagę formalną.

Myślę, że możemy dyskutować o języku polskim. Jestem za tym. Myślę też, że można powiedzieć o tym tekście, iż zawiera on pewne sformułowania bliższe raczej językowi poetyckiemu, można się także zastanawiać, czy licuje on z powagą Senatu. Ja na taką dyskusję się godzę. Ale jeśli chodzi o rzucanie obelg, że to jest bełkot i infantylność, to ja muszę zaprotestować, Panie Senatorze. Ja obdarzałem pana senatora bardzo dużym szacunkiem, także wtedy, kiedy pan był ministrem, i muszę powiedzieć, że nie spodziewałem się takiego ataku, tym bardziej że nie był to odruch emocji, bo ten tekst był od dawna znany. Co gorsza, w wypowiedzi pana senatora nie wyczułem troski, tej troski, o którą prosiłem, a prosiłem najuniżeniej, jak potrafię.

Myślę, że obrażono wiele osób, które nad tym tekstem pracowały i albo się z nim nie identyfikowały, albo uznając rację przyzwały na taką jego treść. Nie wiem... Czy ta forma to

jest jakiś atak polityczny? Dokładałem wszelkich starań, rozmawiając wczoraj z panem marszałkiem Borusewiczem i dzisiaj z panem marszałkiem Putrą, aby ten temat był jak najdalszy od polityki, aby to była prawdziwa, głęboka troska. Może gdyby to była uchwała o potępieniu planów MEN co do amnestii maturalnej, łatwiej by nam się dyskutowało.

Otóż padły tutaj sformułowania, że my, jako Senat, mamy się zajmować instrumentami prawnymi, ich modyfikacją. Ciekaw jestem, czy jeśli ja albo moja komisja zgłosimy nowelizację kodeksu karnego w sprawie pornografii czy nowelizację ustawy o mediach w zakresie etyki mediów, to pan senator i inne osoby, które identyfikowały się z tym wystąpieniem, będą popierały te inicjatywy z takim samym ładunkiem emocji. Czy też raczej powiedzą: mamy demokrację, mamy wolność, nie można zbyt głęboko w to ingerować. Boję się, że tak właśnie będzie, bo już tak nie raz było.

Powiem więcej, te instrumenty, o których pan senator mówi, nie zawsze są wystarczające. Nie zawsze są wystarczające, to już dzisiaj z tej trybuny zostało powiedziane, mówił to pan senator Szymański. Mamy ustawę o pornografii, która nie działa, bo nie ma woli działania. A zatem my zwracamy się z apelem, bo prawo nie wystarcza, bo oprócz prawa trzeba jeszcze woli działania. Jestem pewien, że są takie obszary, gdzie poza prawem potrzebna jest jeszcze dobra wola, już nie tylko wola działania, jak w przypadku dobrego prawa, ale dobra wola wszędzie tam, gdzie prawo nie wystarcza. Takich obszarów jest wiele i to się okaże, kiedy będziemy prosić nadawców o samoograniczenie się, kiedy będziemy prosić o aktywność w tramwaju czy autobusie. Tego się prawem zapisać nie da.

Ja powiem tak: jestem z młodymi ludźmi od zawsze, jestem bardzo blisko nich i bardzo dobrze czuję ich problemy. Oni raz po raz pytają, co zrobiono dla młodych ludzi od 1989 r. Czy ktoś zauważył, że oni w Polsce w ogóle są, że mają zasadnicze problemy, że jak się organizują w jakieś stowarzyszenia, to nie mają pieniędzy na to, żeby nakleić znaczki na listy i się zebrać? Czy sprawy młodych ludzi zajmują należyte miejsce? Myślę, że nie zajmują. Myślę, że nie. I dlatego, zgadzając się ze szczegółowymi refleksjami pana senatora Augustyna, myślę jednak, że sformułowanie o częściej refleksji w kontekście innych uchwał okolicznościowych, jakie podejmowaliśmy, jest mimo wszystko zbyt daleko idące. I oczywiście możemy usiąść nad tym tekstem, możemy go zredagować w pięknych, okrągłych słowach, z których jednak nic nie będzie wynikało. Będzie to kolejny martwy akt, bardzo zgrabny, elegancki, ale taki, z którego nic nie wyniknie.

Chcieliśmy debaty o wychowaniu, my, Komisja Nauki, Edukacji i Sportu. Tym, którzy podjęli tę debatę z troską, bardzo dziękuję. Tym, którzy uznali, że są ważniejsze sprawy, powiem: szkoda, że tak uznaliście.

Bardzo dziękuję.